

STOJĄC NA RAMIONACH GIGANTÓW, czyli o zasługach prof. Tomasza Gobana-Klasa dla badania mediów i komunikowania masowego

BOGUSŁAW NIERENBERG

ABSTRACT

Standing on the Shoulders of Giants ie. on the merits of Prof. T. Goban-Klas for the media research and mass communication

The article is devoted to work and scientific accomplishments of an outstanding media expert – Professor Tomasz Goban-Klas. It covers particular elements of his curriculum vitae as well as scientific achievements, both on Polish and international grounds. It also indicates a variety of scientific accomplishments in the very year of Scholar's jubilee – his 70th birthday.

Key words: Tomasz Goban-Klas, media expert, mass communication, the new media

Słowa kluczowe: Tomasz Goban-Klas, medioznawstwo, komunikowanie masowe, nowe media

I. Wstęp

Winien jestem P.T. Czytelnikom wyjaśnienie, skąd taki barokowy tytuł. Moi Mi-strzowie, w tym i Ten, którego nazwisko przywołuję w tytule niniejszego artykułu, zwykli mawiać: tytuł pracy winien oddawać jej treść. Ten oddaje ponad wszelką wątpliwość. Skąd jednak w tytule owi giganci? Otóż jedno z ulubionych powiedzeń Profesora Tomasza Gobana-Klasa przywołuje myśl Świętego Bernarda z Clairvaux: „widzimy dalej, bo stoimy na ramionach gigantów”. W ślad za mądrym biskupem, Profesor wie doskonale, że niczego nie tworzy się w próżni. Roztropni uczeni odwołują się do dorobku poprzedników. Przede wszystkim do tych, którzy wyznaczali nowe drogi i nowe kierunki naukowego marszu. T. Goban-Klas wcześniej sięgał w badaniach naukowych do dorobku tych, któ-

✉ Adres do korespondencji: Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, ul. Stanisława Łojasiewicza 4, 30-348 Kraków, e-mail boguslaw.nierenberg@uj.edu.pl.

rych uznawał za swoich Mistrzów. Dziś sam stał się Mistrzem. W Polsce trudno byłoby znaleźć jakąkolwiek pracę naukową dotyczącą mediów bądź procesów komunikacyjnych, w której nie powoływano by się na dorobek Profesora. Tak się dzieje od wielu lat.

Warto zatem zadać pytanie: dlaczego tak się dzieje? Dlaczego dorobek innych badaczy nie ma takiej siły oddziaływania, a Jego ma. Otóż inne ulubione powiedzenie prof. Tomasza Gobana-Klasa to parafraza słynnej myśli Terencjusza/Seneki: „Nic co medialne, nie jest mi obce” – ujmując sens i istotę Jego badań naukowych. Profesor zajmuje się i procesami komunikacyjnymi, i nowymi mediami, i problemem terroryzmu a mediów, i czarnym PR-em... Przy czym jest to Uczony, który nie należy do grona „papierowych” profesorów, co to media znają jedynie z książek i oglądu naukowego. Prof. T. Goban-Klas to także zawołany praktyk medialny. Uznaniem dla Jego medialnych kompetencji było powołanie Go do wielu ciał decydujących o kształcie polskich mediów, z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji włącznie. Ale myliłby się ten, kto sądziłby, że było to zwieńczenie Jego kariery naukowej. Profesor jest naukowym globtroterem, dla którego motorem naukowych odkryć jest ciekawość świata, a tej nie da się zaspokoić w ministerialnych gabinetach.

II. Wehikuł medialny Naukowego Globtrotera¹

Jego, to jest późniejszego profesora Tomasza Gobana-Klasa, wędrówka w stronę nauki zaczęła się w 1942 roku w Warszawie. Tam, przy ul. Marszałkowskiej 81a w trudnym okupacyjnym czasie, przychodzi na świat przyszły Uczony. O tamtym dziecięcym i młodzieńczym okresie Jego życia, jak też późniejszych latach niewiele można się dowiedzieć z oficjalnych źródeł, bowiem nie ma Jego biografów ani w polskim wydaniu „Who Is Who”, ani w leksykonach czy słownikach biograficznych, choć jest w międzynarodowym „Who Is Who in Communication”. Możemy się jedynie domyślać, że Jego dzieciństwo należało do wyjątkowo trudnych, jak wszystkich dzieci urodzonych w wojennym czasie. Zatem czego udało się autorowi niniejszych słów dowiedzieć o prof. T. Gobanie-Klasie i jego naukowych peregrinacjach naukowych w sposób niebudzący wątpliwości².

Otóż urodził się 27 września 1942 roku w Warszawie w rodzinie inteligentekiej. Jego ojciec, żołnierz AK (ps. Kłos), zginął 17 sierpnia 1944 roku w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie matka przeniosła się do Krakowa i tu młody Tomasz ukończył szkołę podstawową św. Floriana (dlatego Pierwszą Komunię Świętą otrzymał w znanej parafii św. Floriana, gdzie wikarym był Karol Wojtyła). Chodził do III Liceum Ogólnokształcącego (uczył się wspólnie z dzisiejszą sławą

¹ Określenie to zaczerpnął autor niniejszego tekstu z artykułu: T. Goban-Klas: Od prasoznawstwa do medioznawstwa: perspektywa naukowego globtrotera, *Global Media Journal*, www.globalmediajournal.collegium.edu.pl/artykuly/wiosna%202006/Goban-Klas-od%20prasoznawstwa.pdf.

² Na przykład w rozmaitych źródłach internetowych można znaleźć różną datę urodzin Profesora.

muzyczną Tomkiem Stańko, który zaraził go miłością do jazzu), planując studia chemiczne lub elektroniczne. Jednak w 1962 roku rozpoczął studia na Uniwersytecie Jagiellońskim na Wydziale Filozoficzno-Historycznym – kierunku socjologia. W 1964 roku, pracując jako wolontariusz przy obchodach jubileuszu 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, został jako jeden z nielicznych studentów wyróżniony medalem 600-lecia UJ. Był także wówczas przewodniczącym Naukowych Kół Studentów Socjologii, których opiekunem naukowym był prof. Zygmunt Bauman. W 1967 roku otrzymał dyplom z wyróżnieniem magistra socjologii, z zakresu socjologii kultury i został asystentem stażystą w Katedrze Etnografii Ogólnej i Socjologii UJ.

Wkrótce jednak podejmuje pracę w Polskiej Akademii Nauk, notabene razem z Piotrem Sztompką, najpierw w oddziale krakowskim, potem w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN. Jako pracownik PAN w 1970 roku wyruszył do Akademgorodka koło Nowosybirsk, by tam, podczas szkoły letniej „Socjologia i matematyka”, poznać czołowych rosyjskich socjologów kultury, którzy korzystając z chwilowego rozluźnienia kontroli nauk społecznych w czasach wczesnego Breżniewa, starają się tworzyć naukowe podstawy badania procesów komunikacyjnych w ujęciu socjologicznym. Byli to między innymi: Władimir Szlapientoch i Borys Firsow³. Trzeba pamiętać, że z perspektywy władz komunistycznych, socjologia była „podejrzana”, burżuazyjną nauką.

W latach 70. XX w. odbywa kolejne podróże naukowe. Tym razem na Zachód. Najpierw jest stypendystą paryskiej Sorbony, pracując pod kierunkiem słynnego socjologa kultury miejskiej Paula-Henry'ego Chombarta de Lauwe. W 1971 roku, przez 6 miesięcy poznaje stolicę Francji. Zbiera dokumentację socjologiczną, czego rezultatem jest wydana w 1974 roku książka „Paryż i paryżanie”.

Już jako studenta żywo interesowały Go procesy komunikacji społecznej, a zwłaszcza dominującego medium, jakim była w owym czasie prasa. W punktu widzenia Jego zainteresowań naukowych Kraków jest wymarzone miejsce, bowiem właśnie tu, po odwilży październikowej, powstaje Ośrodek Badań Prasoznawczych (OBP), który rozpoczyna w 1956 roku prowadzenie systematycznych badań w tym zakresie. Goban-Klas rozpoczyna współpracę z Ośrodkiem, kierowanym wówczas przez Irenę Tetelowską, jeszcze jako student. Potem, jako młody socjolog, na 15 lat wiąże swoje losy z tą instytucją. Wkrótce, mimo młodego wieku, obejmuje stanowisko zastępcy dyrektora i sekretarza naukowego Ośrodka Badań Prasoznawczych – placówki ogólnopolskiej o znaczeniu międzynarodowym. Predestynuje Go do sprawowania tych stanowisk ważki już w owym czasie dorobek naukowy, który z czasem będzie się znacząco pomnażał.

W 1976 roku rozpoczyna dziesięciomiesięczny staż w ramach stypendium Fulbrighta na Uniwersytecie Stanforda oraz w Szkole Komunikowania Annenberga w Filadelfii (USA), w tej drugiej placówce pracuje pod kierunkiem prof.

³ Władimir Szlapientoch jest aktualnie profesorem Michigan State University, a Boris Firsow został pierwszym rektorem Europejskiego Uniwersytetu Petersburskiego (1995–2003).

George'a Gerbnera (podobnie jak inny europejski socjolog Denis McQuail). Jest to wielce owocna naukowo podróż, bowiem tam, za oceanem kończy monografię „Komunikowanie masowe”, która będzie podstawą odbytego z sukcesem w 1978 roku kolokwium habilitacyjnego. Rok później T. Goban-Klas otrzymuje stanowisko docenta.

Pod koniec lat 70. ubiegłego wieku dojeżdża z Krakowa do nieodległych Katowic, by rozpocząć współpracę z Wydziałem Radia i Telewizji Uniwersytetu Śląskiego. Będąc nadal sekretarzem naukowym OBP, w latach 1983–1985 pełni funkcję dyrektora Instytutu Teorii i Praktyki Komunikowania Masowego na tym Wydziale. W tamtym czasie na Wydziale pracowali wybitni naukowcy i twórcy, którzy wykształcili plejadę znanych polskich reżyserów.

W połowie lat 80. wyrusza w kolejną naukową podróż do USA. W ramach dziesięciomiesięcznego stypendium badawczego American Council of Learned Societies zbiera materiał badawczy do kolejnej monografii. Jest to wydana w 1989 roku książka „Prasa lokalna i środowiskowa w USA”, podstawa uzyskania tytułu profesora w 1992 roku.

Badania i publikacje naukowe z lat 70. i 80. przynoszą Mu uznanie środowiska naukowego nie tylko w Polsce. Płyną zaproszenia do prowadzenia gościnnych wykładów w rozmaitych ośrodkach akademickich, między innymi z Instytutu Studiów Europejskich w Wiedniu, w którym Goban-Klas w latach 1990–1994 wykłada przez jeden semestr w roku. Z kolei zagraniczni studenci przyjeżdżają do Krakowa, by słuchać wykładów Profesora, w tym w ramach programów akademickich uniwersytetów Stanforda, Guelph w Kanadzie oraz w Stephens Point.

Celem jego kolejnej naukowej podróży jest Daleki Wschód. W 1993 roku otrzymuje stypendium Korea Foundation w Seulu, które pozwala Mu naukowo poznać ten kraj i przygotować kolejną monografię „Koreańska droga rozwoju i modernizacji”.

Kolejny rok i kolejna podróż. Ponownie do USA, do Buffalo. Przez 5 miesięcy przygotowuje na tamtejszym the New York State University monografię zatytułowaną „The Orchestration of the Media. The Politics of Mass Communication in Communist Poland and the Aftermath”, która jeszcze tego samego 1994 roku ukaże się w wielce prestiżowym wydawnictwie Westview (Boulder–Oxford).

W 1997 roku Tomasz Goban-Klas zostaje profesorem zwyczajnym. W sensie formalnego awansu naukowego szczyt możliwości. Wydawałoby się, że ktoś tak utytułowany mógłby spocząć na laurach. Nic bardziej mylnego. Jak przystało na Naukowego Globtrotera podróżuje po całym świecie i wygłasza dziesiątki referatów (przeciętnie 2–3 rocznie) w niemal wszystkich krajach europejskich, a także w Stanach Zjednoczonych, Korei, Japonii oraz Kolumbii.

Rok 2012, jak nietrudno obliczyć, to rok jubileuszu Profesora. Ale myliłby się ten, kto widziałby w nim statecznego seniora. Niejeden młodziak mógłby Mu pozazdrościć sprawności umysłu i ciała. Na wakacje najchętniej wybiera tramping. Tuła się po Chinach czy Indiach autobusem, wędruje po górskich przełęczach po wiele kilometrów i ani myśli o emeryturze. Uczy studentów w Krakowie

(Uniwersytet Jagielloński, Wyższa Szkoła Zarządzania i Bankowości, Akademia Krakowska, Uniwersytet Papieski), w Łodzi (Akademia Humanistyczno-Ekonomiczna), Katowicach (Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa) – i zapewne nie jest to Jego ostatnie słowo.

W *postscriptum* do artykułu „Od prasoznawstwa do medioznawstwa. Perspektywa naukowego globtrotera” Profesor napisał, co tak naprawdę pcha Go do odbywania tych wszystkich podróży:

Odbываяć w 2011 roku dwie dłuższe podróże – na Kubę i do Chin – poznałem naocznie (oglądając tamtejszą telewizję), jak systemy komunikowania są w tych krajach różne od siebie, jak są różne od polskiego. McLuhanowska „globalna wioska” tętni życiem bardziej w swoich chatkach, niż na publicznym zebraniu. Jest to oczywista oczywistością, ale nie jest banalne stwierdzenie, że łączy je jedno – koncentracja na własnym kraju i społeczeństwie, niejako na własnym podwórku, natomiast brakuje spojrzenia globalnego, pozwalającego zrozumieć, bez wydziwiania czy potępienia, inne kraje i społeczeństwa. To ważny i nowatorski również kierunek badań kulturoznawczo-medioznawczych – studia nad rozwojem mediów i komunikacji społecznej w różnych kręgach cywilizacyjnych⁴.

III. Robota naukowa Profesora, czyli o cywilizacji medialnej i innych wirtualnych bytach

Bibliografia naukowa prof. T. Gobana-Klasa jest imponująca, obejmuje ponad 350 pozycji. Trudno byłoby tu przywoływać cały dorobek, zwłaszcza że uczynili to już w tym numerze *Zeszytów* W.M. Kolasa oraz M. Rogoź. Zatem jako autor niniejszego tekstu ograniczę się jedynie do wymienienia (bagatela) kilkunastu książek autorstwa Profesora:

1. Komunikowanie masowe w nowoczesnym społeczeństwie (1973)
2. Paryż i paryżanie (1974)
3. Komunikowanie masowe. Zarys analizy socjologicznej (1978)
4. Aktywność, preferencje i świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego (współautor) (1981)
5. Świadomość kulturalna społeczeństwa polskiego (1985)
6. Prasa lokalna i środowiskowa w Stanach Zjednoczonych w cieniu gigantów (1989)
7. Mass media w Polsce 1989–1992. Rekonstrukcja sfery publicznej. Raport bardzo osobisty (1992)
8. Komputer narzędziem humanisty (1993)
9. Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu (1996)
10. Dalekowschodni feniks: koreańska droga rozwoju i modernizacji (1999)

⁴ T. Goban-Klas: *Od prasoznawstwa do medioznawstwa: perspektywa naukowego globtrotera...*, [w:] tenże: *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji. Pisma z lat 2000–2011*, Kraków 2011, ss. 15–24, tu s. 24.

11. Społeczeństwo informacyjne. Szanse, zagrożenia, wyzwania (1999)
12. Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku (2004)
13. Historia i współczesność Korei. Od pustelniczego królestwa do azjatyckiego tygrysa (2004)
14. Media a integracja europejska (red.) (2004)
15. Cywilizacja medialna. Geneza, ewolucja, eksplozja (2005)
16. Media i terroryści. Czy zastrasza nas na śmierć? (2009)
17. Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji (2011).

Zaiste, już same książki stanowią tak bogaty dorobek, że można by nim obdzielić kilku badaczy. Na polskim gruncie naukowym jest to dorobek niemający sobie równych. Nie jestem kronikarzem, więc nie muszę omawiać dorobku Miśtrza *step by step*. Daję sobie prawo opowiedzenia o tym, co mnie zafascynowało i urzekło w dziele naukowym Profesora. Wydaje się ono „skrojone” wedle mądrej myśli Marka Twaina, który zapytany, jak należy pisać książki dla dzieci, odrzekł: „Tak samo jak dla dorosłych, tylko trochę lepiej”.

Przez długie lata w Polsce wprawdzie doceniano robotę naukową Profesora, ale jakby nie do końca, bowiem zajmował się On czymś, czego ani dotknąć, ani zważyć się nie dało. Przypominało to trochę sytuację opisaną przez Herberta Marshalla McLuhana, który obserwując relacje w środowisku medialnym, porównał nas do ryb, które „...nie wiedzą, że woda istnieje, póki nie zostaną wyrzucone na brzeg”⁵. Prawdziwość tego twierdzenia każdy z nas może bez trudu potwierdzić, wykonując prosty eksperyment. Wystarczy zamknąć oczy i spróbować wyobrazić sobie świat, w którym nie ma gazet, radia, telewizji, ba, nie ma laptopów, telefonów komórkowych, nie ma Internetu... Brrr! Cóż za okropny świat! Otóż takim właśnie „niedostrzegalnym” (w rezultacie niedocenianym) światem zajmował się (i wciąż zajmuje) Profesor.

We wprowadzeniu („Od tam-tamu do Internetu?”) do bodaj najbardziej znanej swojej monografii „Media i komunikowania masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu” Goban-Klas napisał:

Techniczna zdolność błyskawicznego przesyłania znaków i symboli w skali całego globu, a tym samym dostarczania tych samych treści i emocji milionom czy miliardom ludzi, stała się powszechna i codzienna. Każdy z nas korzysta z wielu urządzeń telekomunikacyjnych i informacyjnych, i tak już do nich przywykliśmy, że przestajemy się im dziwić i podziwiać je. Nie zmienia to jednak faktu, że wszechobecność środowiska komunikacyjnego i powszechna dostępność rozmaitych mediów komunikowania, pokonujących czas i przestrzeń, jest świeżej daty i bezspornie ma rewolucyjną doniosłość w historii ludzkości⁶.

⁵ H.M. McLuhan: Wybór tekstów, Poznań 2001, s. 57.

⁶ T. Goban-Klas: Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu, Warszawa-Kraków 1999, s. 13.

Każdy badacz wysokiej próby nieuchronnie staje się filozofem. Odkrywa zależności, które nie wszystkim dane jest dostrzec, by pozoru nie brać za rzeczywistość. Jedną z takich pozornych prawd jest *nihil novi sub sole*. W końcowych fragmentach przywołanej wyżej książki „Media i komunikowania masowe...” Profesor, zastanawiając się, czy społeczeństwo informacyjne jest iluzją, czy rzeczywistością (pisał to w roku 1999), przywołał o rok wcześniejszą myśl M. Castellsa:

Moim głównym twierdzeniem jest to, że to nie ma większego znaczenia, czy sądzimy, że współczesny świat jest nowy, czy nie. Analiza zmian jest ważna niezależnie od zajętego stanowiska. To jest nasz świat, świat ery informacji. I to analiza tego świata, który musi być zrozumiany, wykorzystany, osadzany sam w sobie, wedle jego możliwości, albo niedostatków, ma wskazać i wyjaśnić zjawiska, które obserwujemy i doświadczamy, niezależnie od nowości. Mimo wszystko, jeśli nic nowego nie ma pod słońcem, to po co trudzić się badaniem, pisanem oraz czytaniem?

No właśnie, po co byliby się trudzić? Profesor uważa, że warto się trudzić, bowiem

medialność jest znamieniem współczesności. Rzeczywistość ulega takiemu przetworzeniu przez media, że można mówić o kulturze medialnej rzeczywistości oraz rzeczywistej medialności. Ostrożniej mówiąc, o powstaniu cywilizacji medialnej. Cywilizacja jest na ogół pojmowana jako kompleks tzw. kultury materialnej, artefaktów; nie ulega wątpliwości, że współczesne życie jest różne od wcześniejszego właśnie pod względem ogromnego nasycenia urządzeniami medialnymi⁷.

Profesorowi, podobnie jak piszącemu te słowa, spory kawał życia przyszło spędzić w kraju zniewolonym, w którym media były raczej rodzajem tuby propagandowej niż publicznej debaty. Rozliczeniem z tamtym okresem jest „Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 roku”. Książka ta została napisana pierwotnie po angielsku (tytuł oryginału: „The Orchestration of Media. The Politics of Mass Communications in Communist Poland and the Aftermath”) i wydana w 1994 roku w Stanach Zjednoczonych. Profesor napisał ją dla swoich amerykańskich studentów, ale też kolegów medioznawców z całego świata, by zrozumieli istotę polskiej walki o wolność i rolę, jaką w tej walce (ale też zniewoleniu) odegrały polskie media. Jej polski przekład ukazał się 10 lat później, w 2004 roku. Teoretycznie książka winna się zakończyć na 1989 roku, na obradach Okrągłego Stołu, w których zresztą Profesor uczestniczył. Oto mamy długo oczekiwaną wolność, możemy mówić, co chcemy. Czy aby na pewno? Książkę kończy rozdział pod wielce znamienitym tytułem „Cisi i gęgacze: czy historia musi się powtarzać?”, w którym T. Goban-Klas pisze:

Paradoksalnie upadek komunizmu nie przyniósł prawdziwej niezależności dziennikarom, a przynajmniej większości z nich [...]. Prasa w Polsce jest wolna, lecz dziennikarze zależni. Zależni od naczelnego, zależni od wydawcy, zależni od ryn-

⁷ T. Goban-Klas: Od prasoznawstwa do medioznawstwa: perspektywa naukowego globtrotera, *Global Media Journal*, jw.

ku, a w publicznym radiu i telewizji od dominujących sił politycznych. A wolni są jedynie od zinstytucjonalizowanej cenzury [...].

Dziennikarze są wolni, ale dla wielu nie ma pracy [...]. Tradycja dziennikarskiej autonomii zanika [...]. Konkurencja popycha do ujednoliceń i formy i treści, co widać wyraźnie na przykładzie dzienników telewizyjnych [...] tę samą widownie zdobywa się najbezpieczniej w ten sam sposób i tymi samymi treściami⁸.

Zwłaszcza surowo ocenił Profesor „dokonania” polskich dziennikarzy po 1989 roku. Trudno jego analizie odmówić rzetelności czy też zarzucić, że opisuje jakąś wymaginowaną, niepolską rzeczywistość. Jego zarzuty względem polskiego dziennikarstwa są nad wyraz celne i mimo upływu lat nic nie straciły ze swej aktualności:

Poważną przeszkodą w niezależności dziennikarskiej jest brak zawodowstwa w polskich mediach i wśród dziennikarzy. Dziennikarze, szczególnie ci, którzy długo pracowali w prasie komunistycznej, na ogół nie mają odwagi, aby zaatakować społeczne dogmaty. Obawiają się myśleć samodzielnie, badać, drażnić. Natomiast niektórzy nowicjusze reprezentują drugą skrajność. Zamiast polegać na informacjach ze źródeł eksperckich, starają się szukać wszędzie dziury w całym, zwłaszcza atakując nieczne działania władzy. Nastawiają się na to, aby kogoś „rozrobić” i w ten sposób wyrobić sobie nazwisko [...]. Wartości takie jak „obiektywizm” i etyka nabrały innego znaczenia niż w tradycyjnym liberalnym dziennikarstwie⁹.

Po 11 września 2001 roku Goban-Klas zaczął gruntownie badać rolę, jaką pełnią media i procesy komunikacyjne w aktach terroru. Zwieńczeniem tych prac była wydana w 2009 roku monografia zatytułowana „Media i terroryści. Czy zastrasza nas na śmierć?”¹⁰, do której glosy dodali Krzysztof Mrozwicz i generał Mieczysław Bieniek, a zakończył refleksyjny wiersz Wisławy Szymborskiej. Tę książkę zadedykował swoim wnukom, „Dominikowi i Natalii – oby żyli w bezpieczniejszym świecie”. Jest to niezwykle wnikliwe studium związków pomiędzy terroryzmem a mediami. Dostaje się po raz kolejny dziennikarzom, politykom, ale z punktu widzenia niżej podpisanego jedną z najistotniejszych kwestii podniesionych w przywoływanej monografii jest zwrócenie uwagi na związek pomiędzy finansowaniem mediów a terroryzmem. Uchowaj Bóg, ani Profesor, ani tym bardziej piszący te słowa nie sugerują, że terroryści finansują media. Idzie o to, że zmienia się struktura przychodów organizacji medialnych, co ma daleko idące konsekwencje. T. Goban-Klas pisze tak:

Coraz mniejszy udział mają wpływy z bezpośredniej sprzedaży (także prenumeraty czy abonamentu), zaś większy z publikowania reklam (aż do 100%), jak w przypadku tak zwanych mediów darmowych (telewizja komercyjna czy bezpłatne gazety). Ekonomia współczesnych mediów pozwala oferować swe produkty odbiorcom po niskiej cenie (znacznie zaniżonej w stosunku do kosztów i wartości),

⁸ T. Goban-Klas: *Niepokorna orkiestra medialna. Dyrygenci i wykonawcy polityki informacyjnej w Polsce po 1944 r.*, przeł. z ang. A. Minczewska-Przeczek, Warszawa 2004, s. 309–310.

⁹ Tamże, s. 310–311.

¹⁰ Por. T. Goban-Klas: *Media i terroryści. Czy zastrasza nas na śmierć?*, Kraków 2009.

niekiedy nawet bezpłatnie (telewizja komercyjna czy bezpłatne gazety). Oczywiście nie jest to działanie charytatywne, media otrzymują bowiem sowitą zapłatę od reklamodawców, którzy via media „kupują” uwagę odbiorców dla swych przekazów. To, że reklama stanowi główny motor finansowy mediów, ma wielorakie konsekwencje. Jedną z nich jest przekształcenie audytorium medialnego (publiczności) w grupę docelową reklam; w uproszczeniu można powiedzieć, że media nie tylko produkują informację dla odbiorców, ale także widownię (audytorium), którą „sprzedają” ogłoszeniodawcom w zależności od jej wielkości i potencjalnej siły nabywczej oraz orientacji konsumenckiej. [...] Informacja stała się towarem, a ponieważ dobry towar jest dostosowany nie do producenta, lecz do klienta, to on – przeciętny odbiorca – określa jego (zazwyczaj niskie) standardy [...]. Dlatego właśnie serwisy informacyjne [...] chętnie nagłaśniają i eksponują elementy grozy i strachu („When it bleeds, it leeds”, mówią angielscy wydawcy prasy popularnej, co w wolnym przekładzie znaczy „Dajcie krew na pierwszą stronę”)¹¹.

I na koniec tego subiektywnego przeglądu dorobku T. Gobana-Klasa wspomnę o innej „chorobie” medialnej, którą się zajmuje – o bezkarnym opluwaniu i obrzucaniu błotem, co czasami nazywa się czarnym PR-em. Dziełem Profesora jest niezwykle celny i skondensowany opis tego zjawiska. Uczony mniej utalentowany przywoływałby pewnie dziesiątki przykładów, tzw. *case study*, które obrazowałyby zagadnienie. Tymczasem Profesor, opisując to haniebne zjawisko rozwijające się z udziałem mediów, przywołał dzieła dwóch wielkich pisarzy: Marka Twaina i Franza Kafki. Jak przystało na znamienitego erudyte, odwołał się do zapomnianego opowiadania M. Twaina z 1870 roku „Jak kandydowałem na gubernatora”¹². Profesor przytacza najcelniejszy fragment humoreski, w którym *alter ego* autora, po ogłoszeniu woli kandydowania, znajduje w nowojorskiej gazecie artykuł zatytułowany „Krzywoprzysięstwo”:

Może by pan Mark Twain wytłumaczył nam dzisiaj [...] jak to się stało, że w 1863 roku w miejscowości Wakawak, w Kochinchinie 44 świadków udowodniło mu krzywoprzysięstwo, które popełnił, aby wyrzec szmat pola bananowego z rąk nieszczęśliwej wdowy malajskiej i jej bezbronnej rodziny [...]. Nie wątpimy, że p. Twain w interesie zarówno swoim, jak i ludu, o którego głos zabiega, zechce tę sprawę wyjaśnić jak najrychlej. Czy jednak to uczyni?

– Myślałem, że pękne ze zdumienia – dodaje Twain. [...] Nie widziałem nigdy na oczy Kochinchiny! Nie słyszałem o żadnym Wakawaku! [...] Byłem oszołomiony i bezradny. [...] Nazajutrz ta sama gazeta zamieściła króciutką notatkę: CHARAKTERYSTYCZNE! Godzi się zauważyć, że pan Twain zachowuje znamienne milczenie w sprawie krzywoprzysięstwa w Kochinchinie. Dziennik ten nie nazywał mnie inaczej, jak Twain, ohydny krzywoprzysięzca.

I w kolejnych dziennikarskich doniesieniach (to dobre słowo, wywodzące się od „donosu”) Twain dowiadywał się, że współlokatorom w Montanie ukradł jakieś drobiazgi (stąd epitet „Twain, złodziej z Montany”), choć nigdy w życiu nie był w Montanie, iż widziano jakiegoś pijanego osobnika, jak szedł w kierunku domu

¹¹ T. Goban-Klas: Media i terroryści..., jw., s. 71–74.

¹² M. Twain: Jak kandydowałem na gubernatora, przekład anonimowy, Warszawa 1996, s. 27–33, [za:] T. Goban-Klas: Czarny PR, [w:] H. Przybylski (red.): Public relations. Sztuka skutecznej komunikacji w teorii i praktyce, Katowice 2004, s. 68–73.

pana Twaina (stąd dziennikarskie określenie, „Pan Delirium Tremens Twain”). Do tego doszedł zarzut korupcji (więc „Twain, brudny łapownik”), a potem szantażu („Twain, podły szantażysta”)¹³.

Humoreska kończy się rezygnacją Marka Twaina z wyimaginowanego kandydowania na wyimaginowane stanowisko. Kandydowanie pisarza na stanowisko gubernatora było wyimaginowane, ale opisany mechanizm niszczenia ludzi jak najbardziej prawdziwy. Goban-Klas, puentując ten przypadek, pisze: „Dawniej wystarczyło mieć własną gazetę, aby w niej pisać, co dusza zapragnie. Dzisiaj metody oczerniania stały się bardziej subtelne” – i jako przykład takiego działania podaje oskarżenia wysuwane przez Karla Rove, wieloletniego doradcę George’a W. Busha, pod adresem jego kontrkandydata z Partii Republikańskiej Johna McCaina, któremu przypisano nieślubne dziecko z Murzynką, gdy tymczasem było to jego dziecko adoptowane z sierocińca¹⁴.

Profesor Tomasz Goban-Klas to uczony wysokiej próby, o znakomitym warsztacie naukowym i dorobku zaiste imponującym. Wszystkim, którzy zajmują się tymi problemami zawodowo, albo których to zwyczajnie ciekawi, gorąco polecam Jego ostatnią monografię zatytułowaną „Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji”¹⁵. Profesor zebrał w niej rozmaite artykuły wybrane z jego bogatego dorobku naukowego. Ponieważ pochodzą one z różnych okresów, czasami sprzed kilku lat, zatem Autor dodał do każdego *postscriptum*, w którym przedstawia aktualny aspekt prezentowanego w artykule zagadnienia. Jest to prawdziwa kopalnia wiedzy i lektura obowiązkowa dla każdego, kto pretenduje do miana znawcy mediów.

IV. Mistrzowie, przyjaciele, znajomi

Byłem kiedyś świadkiem takiej sceny. Czekam wspólnie z Profesorem na Jego żonę prof. Teresę Sasińską-Klas. Stoimy na rogu ulicy Jagiellońskiej i św. Anny. W pewnej chwili widzę, że zbliża się ku nam dyrektor Muzeum UJ, które mieści się w pobliskim Collegium Maius, prof. Stanisław Waltoś. Obaj Profesorowie przywitali się serdecznie, po czym rozmowa zeszła na sprawy uniwersyteckie, a ściślej konserwacji budynku Collegium Maius. Profesor Waltoś się ożywił i szczegółowo opowiadał o swoich planach. W pewnej chwili Profesor Goban-Klas powiedział: „Stasiu, życia Ci na to wszystko braknie”. Na co usłyszał w odpowiedzi: „Nie szkodzi. Następni dokończą”. Taka postawa charakteryzuje umysły wybitne, pozbawione małostkowości, którym obce jest hołubienie rozdartego w nadmiarze, własnego *ego*. Taki też jest Profesor Goban-Klas.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Por. T. Goban-Klas: *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji*, Kraków 2011.

John Locke twierdził, że rodzimy się jako czysta karta, którą dopiero zapisze nasze doświadczenie. Istotne zapiski na kartach naszego życia to napotkani ludzi. Są wśród nich mędrcy, ludzie zwyczajni, niewyróżniający się żadnymi talentami, i po prostu głupcy. Są ludzie dobrzy, życzliwi, serdeczni oraz zwyczajne szuje, ludzie podli i fałszywi. Najczęściej są i tacy, i tacy. Jak poznać, z którym przedstawiać, a których omijać szerokim łukiem? Wspomniany J. Locke powiadał, że w świecie nauki mamy do dyspozycji dowodzenie i intuicję. Przy doborze przyjaciół i znajomych ważne są i rozum, i serce, ale też odrobina szczęścia. Profesor T. Goban-Klas na ogół w tym doborze się nie mylił. Zanim stał się Mistrzem, miał swoich Mistrzów (przyjaciół, kolegów, znajomych) naukowych, którzy wpłynęli na dzisiejszy format Uczonego¹⁶.

Od kogóż tu zacząć? Zazwyczaj w takich sytuacjach zaczyna się od: *już starożytni Grecy...* I właściwie gdyby tak zacząć, to nie byłoby to wcale od rzeczy, bowiem pierwszym medioznawcą w historii świata był w istocie Arystoteles (jego słynna triada: nadawca, środek komunikacyjny, odbiorca), którego idee (po pierwotnej fascynacji) porzucił T. Goban-Klas na rzecz Herberta Marshalla McLuhana (nim zdaje się obecnie zafascynowany i trudno się temu dziwić).

Z polskich uczonych wydaje się, że pierwszeństwo pod tym względem należy się dwójgu profesorom, pionierom badań prasoznawczych w Polsce: Irenie Tetełowskiej i Waleremu Pisarkowi. Za sprawą tej pierwszej rozpoczęła się współpraca T. Gobana-Klasa z Ośrodkiem Badań Prasoznawczych. Ten drugi z kolei zaproponował młodemu uczonemu w 1972 roku, po Jego powrocie ze stypendium na paryskiej Sorbonie, by został zastępcą dyrektora do spraw naukowych w OBP. Wielce szczęśliwa to była propozycja dla polskiej nauki.

Kolejne wielkie nazwisko na drodze T. Gobana-Klasa to wybitny socjolog, prof. Jan Szczepański – uczony, który o „sprawach ludzkich” wiedział bardzo wiele, a pod którego kierownictwem pracował w warszawskim Instytucie Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk.

Podczas kolejnych podróży do USA poznaje elitę światowych uczonych, uczniów W. Schramma, H. Lasswella, P. Lazarsfelda czy K. Lewina, takich jak: Elihu Katz, Nathan Maccoby, Everette Rogers. Nawiązuje z nimi kontakty, prowadzi wspólne działania, jednak najbardziej owocna i najdłuższa okazała się wspomniana już współpraca z prof. George’em Gerbnerem, który wywarł znaczący wpływ na rozwój naukowy Gobana-Klasa.

Na rozwój młodego uczonego, zwłaszcza na jego rozumienie współzależności socjologii kultury i mediów, niewątpliwie wpływ wywarły badania prof. Antoniny Kłóskowskiej. Uzmysłowiły Mu one także odrębność tychże zagadnień od problemów systemów medialnych.

¹⁶ H.M. McLuhan twierdził, że „stajemy się tym, na co patrzymy”; wprawdzie odnosiło się to do „narzędzi”, ale dlaczego ludzie nie mieliby być „narzędziami”, które nas kształtują – por. H.M. McLuhan: *Zrozumieć media. Przedłużenie człowieka*, przeł. N. Szczucka, Warszawa 2004, s. 26.

Warto też odnotować, że w 1981 roku poznał Madeleine Albright (pierwszą kobietę w historii USA na stanowisku sekretarza stanu, która jako doktorantka Zbigniewa Brzezińskiego zbierała materiały o prasie polskiej w Krakowie), co najpierw odnotowała w swej doktorskiej monografii, a potem przygotowała rekomendację dla wspomnianej już książki Profesora „The Orchestration of the Media”.

Czy na drodze Gobana-Klasa były inne ważne osobowości, które wywarły na Niego wpływ? Zapewne były, ale piszącemu te słowa nie udało się ich zidentyfikować. Być może gruntowniejsza kwerenda dzieła naukowego Profesora pozwoliłaby dostrzec kolejne zależności i kolejne osobowości, które miały na to dzieło wpływ, ale to zadanie zostawmy pokoleniom młodszych badaczy, by mogli *stawać się tym, na co patrzą*.

V. Godności i honory, czyli coś, czego Jubilat nie znosi

Z głębokiej wiedzy naukowej prof. Gobana-Klasa korzystały i korzystają rozmaite instytucje rządowe i naukowe, zapraszając Go do udziału w pracach tychże gremiów. W 1989 roku został ekspertem tzw. stolika medialnego Okrągłego Stołu. Trzy lata później z Jego wiedzy eksperckiej skorzystała Państwowa Komisja Wyborcza. W tym samym 1992 roku w ramach stypendium NATO zrealizował program badawczy pod nazwą „Samoregulacja mediów w społeczeństwach demokratycznych”. Był następnie członkiem Rady Etyki Mediów. W 2011 roku opracował ekspertyzę dotyczącą mediów w ramach Strategicznego Przeglądu Bezpieczeństwa Narodowego przygotowywanego przez BBN.

W 2002 roku powierzono Mu funkcję Sekretarza Stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej i Sportu. Odpowiadał za integrację europejską i szkolnictwo wyższe. Przygotował Strategię Rozwoju Szkolnictwa Wyższego w latach 2002–2010, włączoną do prac zespołu opracowującego nową ustawę o szkolnictwie wyższym. Ponadto przeprowadził legislację w zakresie ustawy o stopniach i tytułach naukowych oraz nowelizację kilku innych ustaw dostosowujących prawo polskie do dyrektyw UE.

W 2003 roku Senat RP wybrał Go na członka Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. W tym samym roku objął stanowisko profesora zwyczajnego w Katedrze Europeistyki Akademii Obrony Narodowej, na którym pozostawał do 2007 roku, kiedy to przeszedł w stan spoczynku.

Jednak w roku akademickim 2004/2005 Profesor powrócił na Uniwersytet Jagielloński do swej Katedry Komunikowania i Mediów Społecznych (powstała w 1995 roku jako jedna z pierwszych jednostek nowego wówczas Wydziału Zarządzania i Komunikacji Społecznej). Za swoją działalność publiczną, ale przede wszystkim naukową i ekspercką został odznaczony Krzyżem Oficerskim (2000) oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Zasłużony Działacz Kultury. Otrzymał także Nagrodę Ministra

III stopnia za książkę „Prasa środowiskowa” w USA, a w 1995 roku Nagrodę Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2001 roku otrzymał Nagrodę I stopnia Ministra Edukacji Narodowej oraz nagrodę im. Franciszka Ryszki Uniwersytetu Jagiellońskiego. W 2012 Rektor UJ przyznał Mu nagrodę za tom „Wartki nurt mediów”.

Goban-Klas nie stroni także od popularyzowania wiedzy. Napisał wiele artykułów publicystycznych poświęconych sprawom mediów, w tym także komputeryzacji humanistyki. Przygotował również pionierski w Polsce podręcznik „Public Relations, czyli Promocja Reputacji” (1996). Przetłumaczył z języka angielskiego i opracował książkę Davida Boltera „Człowiek Turinga. Kultura Zachodu w wieku komputera”.

T. Kotarbiński w „Traktacie o dobrej robocie” pisał o działaniu sprawnym. Jego prakseologia to nic innego jak nauka o sprawnym działaniu, której istota sprowadza się do tego, by rzeczy robić we właściwy sposób. Niewielu jest w Polsce uczonych, którzy ową robotę naukową uprawiają tak jak Tomasz Goban-Klas – „we właściwy sposób” – z talentem i urokiem, które przetrwają nie tylko w uczonych rozprawach, ale i we wdzięcznej pamięci Jego uczniów, do których i niżej podpisany się zalicza.

VI. Podsumowanie

Dla tych, którzy znają Profesora, nie jest tajemnicą, że Jego pozycję w świecie nauki wyznacza nie tylko Jego dorobek naukowy, ale i osobowość. Jest nad wyraz życzliwy ludziom, poświęca swój czas na pomaganie innym, a przy tym czyni to z elegancją i poczuciem humoru, których nie złamały nawet „złe języki”. Niestety, w kwestii prawdy świat jest skonstruowany dość osobiście. Już Mark Twain zauważył, że „Dobre kłamstwo może przewędrować pół świata, zanim prawda wstanie z łóżka”¹⁷.

Nietuzinkowa osobowość i ogromny dorobek naukowy dają Profesorowi T. Gobanowi-Klasowi osobne miejsce w nauce. Z pewnością należy on także do ojców założycieli polskiego medioznawstwa. Był jednym z głównych „akuszerów” powołania nauk o mediach – 8 sierpnia 2011 roku uznanych oficjalnie przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego za nową dyscyplinę akademicką w Polsce.

Starałem się i ja, jako autor niniejszego tekstu, tę „osobność” oddać, przyjmując przy tym bardziej formę esejową, czasami może nawet felietonową, niż napuszono-jubileuszową. Jeżeli w czym zacnemu Jubilatowi czy P.T. Czytelnikom uchybił bądź rozczarował, to wybaczenie. Widocznie talentu na miarę mojego Miśtra mi nie stało. Nie każdy może być Profesorem Tomaszem Gobanem-Klasem.

¹⁷ H.M. McLuhan: Wybór tekstów..., jw., s. 66.

Trudno oddać na kilkunastu stronach życiorys i dzieło pojedynczego człowieka, a co dopiero takiego Człowieka i takiego Uczzonego. Ma też niżej podpisany wobec Niego swój naukowy dług. Jego uwagi były często jak iluminacja wydobywająca z mroku mojej niewiedzy rozmaite sprawy i zależności. Jestem Mu za to wdzięczny, pewnie jak wielu innych polskich naukowców. Poczytuję sobie za wielki honor i zaszczyt, że Profesor obdarza mnie swoim koleżeństwem, może nawet jakimś rodzajem przyjaźni. Szanuję i podziwiam nie tylko Jego dokonania naukowe i erudycję, ale też głęboki humanizm i życzliwość dla świata i bliźnich. Jeżeli nauka ma we współczesnym świecie jakikolwiek sens, to także dzięki takim uczonym jak prof. Tomasz Goban-Klas.